

NATO, ostoje przyrody i Bursztynowa Komnata

SOJUSZ Z NIETOPERZAMI

Już w październiku nietoperze chowają się w swych zimowych kryjówkach. Wiele gatunków wybiera na sypialnie sztolnie starych kopalni oraz bunkry, ponieważ tam, głęboko pod ziemią, nawet w czasie bardzo ostrych zim temperatura nie spada poniżej zera. Właśnie tyle, czyli od zera do kilku stopni, potrzebują gacki, nocki oraz mopki. - Temperatura ciała hibernującego nietoperza zwykle nie różni się od temperatury otoczenia - wyjaśnia Rafał Szkudlarek z Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody "Pro Natura". - Bardzo się przy tym zmniejsza liczba oddechów i uderzeń serca, a zużycie tłuszczu jest minimalne, zaledwie ok. 10 proc. zgromadzonych jesienią zapasów. Nietoperze nie śpią jednak cały czas. Od czasu do czasu budzą się, aby się załatwić lub przelecieć w inne miejsce. Wtedy ciało muszą podgrzać do blisko 30 stopni. To niebywały wysiłek energetyczny i na te kilka przebudzeń nietoperz zużywa dalsze 90 proc. zapasów tłuszczu. - Budżet energetyczny zimującego nietoperza jest więc niezwykle napięty. Jakikolwiek przebudzenia i straty tłuszczu ponad te zaplanowane oznaczają najczęściej śmierć zwierzęcia - mówi Szkudlarek.

Dlatego tak niebezpieczni dla nietoperzy są ludzie, którzy wchodzi zimą do bunkrów i sztolni i specjalnie lub niechcący - budzą te latające ssaki. - Co roku sztolnie lub bunkry przeczesywane są przez poszukiwaczy skarbów lub przygód, którzy utrudniają nietoperzom spokojną hibernację. Wiosną, często znajdujemy martwe nietoperze, którym zabrakło tłuszczu do przezimowania. Zdarzały się wypadki umyślnego zabijania zimujących nietoperzy, albo zaccadzenia tych zwierząt, bo ktoś rozpałił w sztolni ognisko. Coś trzeba było z tym zrobić.

Niestety, nie wystarczają tabliczki z prośbą o niewchodzenie do sztolni i bunkrów w okresie zimowym. Remedium mogły być kraty, przez które ludzie nie mogliby przejść, za to nietoperze mogłyby swobodnie wlatywać do swych sypialni. Pytanie tylko, kto miałby takie kraty wykonać, kto ma odpowiedni sprzęt do ich zainstalowania?

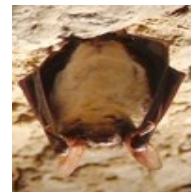
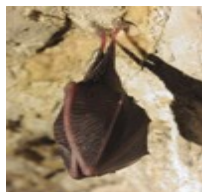
- A może by tak zaangażować wojsko? - zaproponował mieszkający w Niemczech ornitolog dr Eugeniusz Nowak. - Polskie i niemieckie oddziały saperów byłyby do tego idealne. Byłoby to działanie sojusznicze w ramach NATO na rzecz nietoperzy, które granic nie uznają i zimują zarówno po polskiej jak i niemieckiej stronie granicy. Z początku przyrodnicy i wojskowi bardzo sceptycznie podchodzili do tego pomysłu, ale w końcu się udało. M.in. dzięki zaangażowaniu takich osób jak płk. Ryszard Jankłowski z Brygady Saperów w Brzegu oraz por. Daniel Ptak z niemieckiej 70 Brygady Saperów z Gery. Z polskiej strony do projektu przystąpiło Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody "Pro Natura" z Wrocławia, dolnośląski i lubuski Konserwator Przyrody, Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu. Patronat nad akcją objęło Ministerstwo Obrony. Z Niemieckiej strony projekt pilotowała fundacja EURONATUR. - Poza ochroną nietoperzy mieliśmy też jeszcze jeden cel. Warto było pokazać, że przy pomocy wojska można bunkry zamienić w ostoje przyrody - wyjaśnia Szkudlarek.

Pieniądze na projekt, głównie na materiały, ok. 15 tyś. euro dało niemieckie ministerstwo ochrony środowiska oraz Fundusz ochrony środowiska Brandenburgii. W 1999 i 2001 r. naukowcy wyszukali i wyznaczyli sztolnie i bunkry, które warto zabezpieczyć, a wiosną tego roku sprzymierzone siły NATO ruszyły na pomoc nietoperzom.

Wido był niesamowity: do sztolni wjeżdżał konwój kilku wojskowych ciężarówek i samochodów terenowych, wchodził saperzy objuczeni agregatami spawalniczymi - opowiada Rafał Szkudlarek. - Niektóre lokalne media spekulowały, że to nie chodzi o nietoperze, ale o Bursztynową Komnatę, albo inne skarby. Dlatego równocześnie z pracami przy kratkach prowadziliśmy akcję edukacyjną. W większości wypadków zamontowane kraty pozostały do jesieni otwarte i każdy mógł tam sobie poszukać skarbów.

W sumie wojskowi i przyrodnicy zapewnili spokojne zimowanie nietoperzom w ośmiu sztolniach i bunkrach po polskiej stronie granicy i w takiej samej liczbie obiektów po niemieckiej.

Adam Wajrak



tekst pochodzi z GAZETY WYBORCZEJ z dn. 4 listopada 2002 r.